...7. Kraków, sobota 7 stycznia 1905. Rocznik ...

...akcya: Kraków, Grodzka 55.
...ministracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Memoryał hr. Tyszkiewicza.

Jak już doniósł nasz korespondent petersburski, wręczył hr. Wł. Tyszkiewicz imieniem ugodowców warszawskich rosyjskiemu ministrowi spraw wewnętrznych ks. Swiatopołk-Mirskiemu memoryał o położeniu Polaków pod panowaniem rosyjskiem i o postulatach ugodowców.

Historya tego memoryału była następująca: ks. Świętopołk-Mirski wysłał do Warszawy członka komitetu ministrów Gerbla, żeby w sferach ugodowców zainicyował sformułowanie postulatów polskich. Gdy Gerbel przybył do Warszawy, zawrzało między ugodowcami; hr. Adam Krasiński (zięć hr. Kazimierza Badeniego) urządził bankiet, również u bankiera Radziszewskiego odbył się bankiet. Rezultatem tych narad ugodowców był memoryał, który hr. Tyszkiewicz, prezes warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, upoważniony do tego przez Mirskiego za pośrednictwem Gerbla, wręczył dnia 23 grudnia z. r. Mirskiemu w Petersburgu.

Ciekawy ten dokument dostał się w dosłownym odpisie w ręce polskiej partyi socyalistycznej zaboru rosyjskiego, która go dziś wydała w Krakowie drukiem w osobnej broszurce, jako znamienny materyał do historyi obecnych stosunków politycznych.

Z memoryału tego. który nabyć można w administracyi „Przedświtu" (Grodzka 50), podajemy poniżej ważniejsze ustępy.

* *

Wskutek udzielonego mi przez Waszą Ekscelencyę pozwolenia, mam zaszczyt przedstawić niniejszy memoryał o obecnem położeniu Królestwa Polskiego i jego potrzebach.

[illegible] obecne Polaków pod panowaniem rosyjskiem przedstawia obraz niezwykły i bolesny.

Kraj, będący sercem ziem polskich, we wszystkiem przecież, co zarządzeniu władz państwowych podlega, stale bywa ogałacany cech polskości i przybierany w pozory zruszczenia.

Ludność Królestwa, rdzennie polska, jest [po]zbawiona mowy ojczystej zarówno w nauczaniu, jak sądach i urzędach, a częściowo nawet do zakładów użyteczności publicznej, stowarzyszeń prywatnych i wielu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wprowadzono język państwowy.

To zaś przymusowe zastosowanie języka państwowego we wszystkich prawie dziedzinach życia publicznego najboleśniej daje się odczuć zwłaszcza w sprawie wychowania, gdzie dzieci od lat najmłodszych muszą układać myśli w obcym języku. przez co paczą lub zabijają swoje zdolności; gdzie szkoła, zmierzająca do wynarodowienia, nie osiągając tego celu, powoduje natomiast wynaturzenie, i gdzie młodzież, ze zgubnym dla swych charakterów skutkiem, wyrasta w atmosferze nienawiści, kłamstwa i obłudy.

Toż nie dziw, że ludność nie garnie się do oświaty, podawanej dzieciom w niezrozumiałym dla nich języku. System taki marnuje siły. I tem się dzieje, że liczba analfabetów w Królestwie jest ogromna, że gminy odmawiają zakładania szkół, że tamuje się rozwój kultury i że śród nieoświeconych mas szerzy się zdziczenie obyczajów.

Następnie opisuje memoryał ucisk kościoła katolickiego i prześladowanie unitów, poczem tak ciągnie dalej:

Królestwo ma starodawną swojską kulturę i odwieczną tradycyę życia publicznego, a jednak jego ludność jest obecnie pozbawiona najistotniejszych praw kulturalno-społecznych i prawnych rękojmi samorozwoju. Przytem mnóstwo ustaw i rozporządzeń wyjątkowych, wydawanych pod politycznem hasłem „szczególnych względów miejscowych", jeszcze bardziej uszczupla zakres swobód obywatelskich i, z jawną ujmą dla dobra i bezpieczeństwa jednostek, otwiera szerokie pole samowoli administracyjnej.

W rzędzie takich ustaw jedną z najdosadniejszych jest nadana jenerał-gubernatorowi warszawskiemu, gubernatorom w Królestwie i oberpolicmajstrowi m. Warszawy, a potwierdzona przez prawo z r. 1876 władza dyskrecyonalnego skazywania „za wszelkie występki, mające (ich zdaniem) charakter polityczny, tudzież za obrazę rozporządzeń i przepisów, wydanych na czas trwania w kraju stanu wojennego". Z ustawy tej, bardzo często stosowanej w praktyce, wynika, że stan wojenny w Królestwie od lat przeszło czterdziestu dotąd utrzymuje się w mocy.

Wszystko to powoduje wśród ludności polskiej powszechną niepewność najbliższego jutra, osłabia ducha przedsiębiorczości ekonomicznej, uniemożliwia pracę spokojną, tamuje ofiarność na cele publiczne i rodzi rozgoryczenie i rozdrażnienie umysłów — tem bardziej, że nawet obrona prawna przeciwko nadużyciom ściąga nieraz ze strony administracyi prześladowanie za samo właśnie użycie legalnych środków obrony.

Nadomiar ustawy, w Królestwie Polskiem stosowane, przez samą już wyjątkowość swoją nadają działaniom władz rządowych w Królestwie barwę wybitnie polityczną i z władz tych, miast wykonawców prawa, czynią przedewszystkiem politycznych działaczów. Brzemię zaś owych praw jeszcze dotkliwiej dało się mieszkańcom we znaki, ze względu na skład osobisty pomienionych władz.

„Królestwem Polskiem" zowie się kraj; atoli w polskim tym kraju Polacy, z małymi jeno wyjątkami stanowisk podrzędnych, są wyrugowani z urzędów zarówno w całej administracyi, jak w wydziale wychowania publicznego, w sądownictwie i t. d., często zaś, z woli władz administracyjnych bywają usuwani nawet z różnych instytucyj prywatnych, pozostających pod kontrolą rządową, np. zakłady naukowe prywatne, koleje akcyjne.

Tak więc urzędy są obsadzane nie przez Polaków, lecz przez ludzi. nie znających, a najczęściej wręcz nie mogących znać ani języka, ani potrzeb ludności. Zresztą biurokracya rosyjska w Królestwie, korzystająca ze szczególnych przywilejów, jako nagrody za urzędowanie „na kresach", niemal zawsze kieruje się w swej działalności pobudkami politycznemi, natchnionemi przez prawa wyjątkowe. I oto powód, że owe prawa stały się tem dotkliwsze, że ludność tem żywiej odczuwa uciskające ją ograniczenia i że władze tem pochopniej we wszystkich usiłowaniach i pracach społecznych doszukują się „polskiej intrygi".

Ucisk cenzury, zgoła nie pozwalającej na ujawnienie spełnianych pod pokrywką prawa nadużyć i tamującej wolność słowa nawet w sprawach czysto społecznych i ekonomicznych; utrudnienia w zawiązywaniu towarzystw o celach naukowych lub społecznych; zakazy i ściganie nauczania prywatnego, do którego w danych warunkach ludność uciekać się musi — oto niektóre inne, lecz bynajmniej nie wszystkie przykłady ciężkiej niedoli Polaków.

Świadomość i odczucie tej niedoli przenika wszystkie polskie dusze i napawa je słuszną goryczą. Polacy widzą, że to, co się teraz dzieje na ich ziemi, jest usiłowaniem zruszczenia i oczywistem zaprzeczeniem najistotniejszych praw i potrzeb narodowości polskiej. Pomimo to narodowość polska żyje, a samopoczucie narodowościowe, naprężone przytem naturalną siłą odporu, owszem wzmogło się i przeniknęło do najszerszych warstw ludowych.

Naród polski pod panowaniem rosyjskiem wymagania swoje prawno-społeczne musi mierzyć skalą warunków, od jakich zależy jego byt i rozwój w duchu tradycyj historycznych, oraz współczesnych potrzeb ekonomicznych i kulturalnych.

Warunki, niezbędne dla zabezpieczenia takiego bytu i rozwoju, zawierają się w dwóch kategoryach rękojmi prawno-społecznych: jednej ogólnej, regulującej interesy wszystkich ludów Cesarstwa, drugiej – miejscowej, odpowiadającej odrębnym potrzebom Polaków.

Do pierwszej kategorji należy równość w obliczu prawa wszystkich poddanych w państwie, a zatem i zniesienie wszelkich praw i przepisów wyjątkowych przeciw Polakom.

Istota i zakres rękojmi drugiej kategorji, odpowiadających odrębnym potrzebom narodu polskiego, znalazły wyraźne odbicie w aktach ustawodawczych Cesarzów Aleksandra I, Mikołaja I. i Aleksandra II.

Konstytucja, nadana Królestwu przez Cesarza Aleksandra I w r. 1815. poręczała szczególną opiekę dla religji rzymsko-katolickiej, wyłącznie język polski we wszystkich instytucyach publicznych, obejmowanie przez Polaków wszelkich stanowisk służby publicznej najrozleglejszą autonomję, rząd reprezentacyjny i wojsko narodowe.

Po wojnie polsko-rosyjskiej 1830—1831 roku Cesarz Mikołaj I Konstytucję swego poprzednika zastąpił przez Statut organiczny (z 1832 r.) utrzymujący zasadnicze rękojmie dawniejsze, z wyjątkiem wojska i sejmu.

Lubo zaś Statut Organiczny, acz w „Dzienniku praw Królestwa Polskiego" obwieszczony, nie był przecież w całości wykonywany, to jednak wytyczne jego zasady po latach trzydziestu znowu się powtórzyły w formach, wprowadzonych z woli Cesarza Aleksandra II na mocy ukazu z dnia 14(26) marca 1861 roku i ustaw późniejszych z roku 1862, przyczem ustawy te nadały też ludności i prawa samorządu miejscowego, nieznane Statutowi 1832 roku.

Powyższe akty prawodawcze są ze strony Monarchów dobitnym wyrazem dążności do uczynienia zadość istotnym potrzebom narodu polskiego. Z szeregu zaś rękojmi, w aktach tych sformułowanych, a czasowo cofniętych po wypadkach 1863 roku, najniezbędniejsze potrzeby Polaków w obecnej dobie koniecznem czynią przywrócenie właściwych norm prawno-społecznych przedewszystkiem w zakresie następującym:

1-o. Przywrócenie języka polskiego, jako wykładowego w szkołach niższych, w średnich i wyższych zakładach naukowych; przywrócenie tegoż języka w sądownictwie i administracji krajowej i we wszystkich urzędach i instytucjach.

2-o. Obejmowanie przez Polaków wszelkich stanowisk służby publicznej, rządowej i społecznej.

3-o. Samorząd w okręgach wiejskich i miejskich z udziałem w nim wszystkich warstw ludności, oraz z uznaniem gminy za podstawową jego jednostkę.

4-o. Zapewnienie greko-unitom swobody wyznania; przywrócenie pełnych praw kościołowi rzymsko-katolickiemu w zarządzie wewnętrznym i w stosunkach do Głowy kościoła, oraz przywrócenie Akademji Duchownej rzymsko-katolickiej w Warszawie, zniesionej w roku 1867.

Zmiany powyższe są nieodzowne dla prawidłowego rozwoju społeczeństwa polskiego, uznawanie zaś ich nieodzowności i myśl ich urzeczywistnienia stanowczo wyrażają słowa Cesarza Aleksandra II, wygłoszone w Reskrypcie do Wielkiego Księcia Konstantego z dnia 19 (31) października 1863 roku, a więc w chwili największego natężenia powstania i obwieszczone podówczas w urzędowym „Dzienniku Powszechnym":

„Gdy ustalony porządek dozwoli znowu
„przystąpić do rozpoczętego przez Was
„dzieła, gdy okoliczności pozwolą na wpro-

Z TEATRU.

„Tkacze", sztuka w 5 ciu aktach Gerharda Hauptmanna.

Wiele tematów czerpał Hauptmann ze swych śląskich stron rodzinnych. Z tego podłoża wyrósł i najpotężniejszy utwór jego „Tkacze". Na wyobraźnię dramatopisarza podziałały w pierwszym rzędzie — jak sam wyznaje — liczne opowieści, słyszane w domu o nędzy tkaczów śląskich, oraz o buncie ich z r. 1844. Przechowały się one w jego rodzie, nietylko jako echa wstrząsających wydarzeń, lecz poniekąd i jako cząstki tradycyj rodowych, gdyż dziad Gerharda jeszcze przy tkackim pracował warsztacie.

Dalszą zachętę do stworzenia dramatu na tle dziejów walki tkackiej znalazł Hauptmann niewątpliwie w pisanej pod świeżem wrażeniem monografii Wilhelma Wolffa, drukowanej w „Deutsches Bürgerbuch" w r. 1845. Znaczna część opisu Wolffa — „pioniera proletaryatu", któremu, nawiasem mówiąc, Marks dedykował tom I swego „Kapitału", weszła w sztuce Hauptmanna bądź do układu scen, bądź też wkluczoną została do dyalogu.

W prasie niemieckiej wielokrotnie wszczynano spór, czy „Tkacze" są utworem o tendencyi socyalistycznej, czy też wznoszą się „ku wyżynom czystej sztuki"? Przytem punkt ciężkości w sporze owym przenoszono jednostronnie — na wolę i świadomość autora. Zapominano, że udramatyzowane przezeń fakty rzeczywiste — już same mają własną wymowę; są gromkim protestem przeciw tyranii własności prywatnej, są dowodem potrzeby reorganizacyi społeczeństwa. Takie konkluzye jasno formułuje już pierwszy dziejopis powstania tkackiego — wyżej wspomniany Wilhelm Wolff.

Tu małe *a propos*... Jeden z nadto gorliwych przyjaciół Hauptmanna, P. Schlenther, obecny dyrektor wiedeńskiego „Burgteatru", w swem poczytnem studyum o tym pisarzu tak usilnie stara się wyegzorcyzmowść z „Tkaczów" ducha „przewrotu", że zupełnie przemilcza istnienie źródłowej pracy Wolffa i osłania Hauptmanna powagą uczonego „bez skazy" — dra Zimmermanna, który w swej pracy o tkactwie śląskiem, wydanej w r. 1895, przytacza też — z drugiej ręki oczywiście — szereg wstrząsających obrazów nędzy tkaczów w latach czterdziestych..

We wzmiance wczorajszej wyliczałem niektóre wybitniejsze zalety artystyczne „Tkaczów". Tu dodam, iż utwór ten, którego bohaterem jest nie jednostka, lecz masa — tłum zgłodniałych tkaczów, którzy, jako zbiorowa postać tragiczna, cierpią, walczą i giną — wymagał odrębnej techniki, ogarniającej mnóstwo epizodów; i trzeba przyznać, że z wyjątkiem początkowych scen w odsłonie III — zbędnych, a więc przewlekających akcyę, wyszedł Hauptmann zwycięsko z tej próby. Co więcej, operując tyloma postaciami, wyrosłemi w szarzyźnie stosunków jednakowych, potrafił ustrzedz się jakiegoś szablonu, potrafił każdą z nich wyposażyć w odrębne, indywidualne cechy. Bez najmniejszego patosu — prostymi środkami stwarza tu Hauptmann i scenę tak pełną nastroju, wieszczącego burzę, jak odczytywanie „Krwawego sądu" w akcie II...

Nawiasem dodam, że jest to pieśń autentyczna z czasów owych, znacznie tylko przez autora „Tkaczy" skrócona.

Salwami karabinów kończy się dramat Hauptmanna. Widownią ich Langenbielau — siedziba fabrykanta Dieriga (u Hauptmanna Dietrich; tak samo Dreissiger jest zmienioną nazwą głośnego naówczas wyzyskiwacza Zwanzigera). Według opisu Wolffa padło wtedy 11 zabitych i 24 rannych; siłą zbrojną stłumiono ten pierwszy ruch tkaczów śląskich...

Do tych wydarzeń nawiążę epilog. W dwadzieścia lat później — w r. 1864 deputacya tkaczów z sąsiedniej osady zjawia się w Berlinie, by u stóp tronu błagać ratunku i obrony. Tu przywódca deputacyi Florian Paul — w całomiesięcznem oczekiwaniu na audyencyę u króla, który nb. zbywa przybyłych czczemi obietnicami — zapoznaje się z Lassalem, ulega jego wpływowi i staje się propagatorem socyalizmu w okolicy. Dziś w Langenbielau wychodzi poczytne pismo socyalistyczne „Der Proletarier aus dem Eulengebirge", a okręg, do którego należą osady, gdzie się rozgrywa akcya „Tkaczy", wysyła socyalistę do parlamentu... Walka przybrała inne formy.

Zakończę jeszcze luźną uwagę: w literaturze niemieckiej jedna z potężniejszych poezyj Heinego — „Die Weber" zawdzięcza swe powstanie wrażeniu, jakie na umysł poety, wówczas żyjącego w bliskich stosunkach z Marksem — wywarł tragiczny bunt tkaczów śląskich.

Przechodzę do wykonania: na ogół, jak wspominałem, wypadło ono blado: i to nietylko z powodu braku dostatecznej ilości sił rutynowanych, gdyż zawiedli oczekiwania i artyści, w naszym personalu wybitniejsi. Z męskiego personalu, na którym główne spoczywało zadanie, tylko p. Mielewski miał momenty dobre (np. odczytywanie pieśni w akcie II.). Pan Zelwerowicz, jako Dreissiger, bezbarwnem wypowiedzeniem swej obłudnej tyrady nie wywarł należytego wrażenia; p. Sosnowski zbytnio kopiował swą rolę z „Na dnie" Gorkiego, p. Jednowski grał za monotonnie; p. Frączkowski, choć bardzo wiele staranności wykazał w roli Pfeiffera, nie posiada warunków do odtwarzania tej prawej — nie ręki, lecz pięści wyzyskiwacza przedsiębiorcy. Były oczywiście i wadliwe obsady. Jedną z ról najodpowiedzialniejszych, a zupełnie dlań nieodpowiednią pewierzono p. Leszczyńskiemu (Becker). Powinien ją był bezwarunkowo grać p. Sosnowski; lepiej było zaryzykować słabsze wykonanie postaci starego Ansorge. Zbytniego wysiłku wyobraźni wymagało też rozpoznanie w p. Kotarbińskim „głodomora" Hilsego. P. Kotarbiński miał wł... ściwe pole w roli, bardziej w dostatki zlen... opływającego pastora, gdzie mógłby spoży... przytem i deklamatorski ton swej mowy.

Z ról kobiecych dobrze wywiązała się ... go zadania p. Wysocka (Ludwika — ni... mieniona na afiszu!); inne role, wpra... szkicowane bardzo pobieżnie, g... micznie; poprawnie wypadł epizo... (Henrykowa).

W scenach zbiorowych mimo aż nazbyt ... płej liczby statystów — znać pewną ... czność; tu najbardziej odbija się brak czasu ... przygotowanie.

Słowem — nawet przy najlepszych siłach ... chęciach momentalność i monumentalność wza... się wykluczają. Cóż dopiero, gdy w poro... luk tak wiele...

„wadzenie instytucyi, które nadałem Królestwu, a których wprowadzenie w czyn „jest jednem z najżywszych i najszczerszych życzeń Moich, wówczas spodziewam „się, że znowu będziecie w możności przyjąć udział w wykonaniu Moich zamysłów „i poświęcić się na pożytek służby“.

* * *

Jak widzimy, w żądaniach powyższych niema ani wzmianki o konstytucyi, o samorządzie narodowym, o prawach obywatelskich, o wolności prasy, słowa i myśli. Ugodowcy są **bardzo** „skromni“...

Przegląd polityczny.

„Liberalna blaga“. Praska „Politik“ (organ staroczechów) publikuje od pewnego czasu listy Taaffego. Listy te na ogół są wcale nie ciekawe z wyjątkiem pewnego sprawozdania złożonego cesarzowi przez Taaffego, jako prezydenta ministrów, odnoszącego się do 1868 r., posiada ono pewne aktualne znaczenie, maluje bowiem doskonale niezawisłość ministrów wobec korony. W parlamencie debatowano wówczas nad ustawą o małżeństwach między wyznawcami różnych wyznań chrześcijańskich. Dwa paragrafy projektu łago[dziły] uparty nacisk katolickiego kościoła na nie[ro]zerwalność małżeństwa. Paragrafy te odrzuco[no] skutkiem wystąpienia przeciw nim ministra sprawiedliwości Herbsta. W parę dni później (27 października 1868) debatowano nad innemi przedłożeniami dotyczącemi rozwodów, przyznającemi sądom świeckim pewną kompetencyę; natrafiło ono z tego powodu na opór zacięty ze strony klerykałów, natomiast ministrowie spraw wewnętrznych (Giskra) i minister sprawiedliwości (Herbst) bronili żywo przedłożenia. Do powyższych dwóch wypadków odnosi się następujące sprawozdanie Taaffego:

„Wystąpienie ministra sprawiedliwości wywołało pewną niechęć ku ministeryum w partyi rządzącej. Zrozumiałem więc, że minister sprawiedliwości skorzystał z pierwszej nadarzonej sposobności, aby wystąpieniem w myśl zapatrywań liberalnej większości odzyskać napowrót zerwany kontakt z partyą. Sposobność nadarzyła się na posiedzeniu Izby posłów 27 października, skorzystał z niej by zaznaczyć swe stanowisko względem pewnych tendencyj w sposób, który przy panującem **zamiłowaniu do liberalnych frazesów**, musiał pozyskać dla rządu partyę klerykalną i co się też udało.

Minister spraw wewnętrznych, który teraz potrzebuje poparcia partyi, aby stworzyć odpowiedni teren dla przeprowadzenia ustawy wojskowej, sądził również, że nie może pominąć sposobności, aby pewną dozą liberalnej blagi (Geflunker mit liberalen Phrasen) wzmocnić swoje stanowisko u partyi.

Mogę waszą cesarską mość najuniżeniej zapewnić, że według mego najszczerszego przekonania, tylko chęć przeprowadzenia ustawy wojskowej spowodowało ministra spraw wewnętrznych do pójścia za przykładem ministra sprawiedliwości. Dlatego, wśród tych okoliczności, niechaj wasza cesarska mość łaskawie **nie przypisuje zbyt wielkiej wagi** wyrażeniom padłym z ławy ministrów na wspomnianem posiedzeniu parlamentu, **obliczonym na przychylne usposobienie partyi dla ustawy wojskowej i złoży je na karb zapału dla przeprowadzenia tego ważnego przedłożenia rządowego**“.

Cyniczny ten list świadczy lepiej, jak całe tomy **o szwindlu, jaki tkwi w austryackim konstytucyonaliźmie**. Typowym dla Austryi jest ten premier, tłómaczący swych kolegów, na których korona była oburzoną za liberalność ich przemówień, wyjaśnieniem, że uprawiali oni tylko demagogiczną blagę liberalną.

Z sali sądowej.

Procesy strejkowe. Ze Lwowa piszą nam: Ostatnia w szeregu rozpraw przeciw strejkującym towarzyszom krawcom, odbyła się 3 b. m. przed sędzią Nawrockim. Denuncyacyę wniósł jeszcze w czasie strejku macher majstrów żydowskich, handlarz konfekcyą Baum i posądził szereg towarzyszów o rozmaite zbrodnie. Policya odesłała sprawę do krajowego sądu karnego celem przeprowadzenia śledztwa, a prokurator zredukował oskarżenie do przekroczenia ustawy koalicyjnej.

Majstrowie, słuchani jako świadkowie odwołali oszczerstwa, skierowane przeciw towarzyszom: [Be]rgerowi, Reizesowi, Hochbergowi, Zuckerkan[do]wi i innym, a jeden z majstrów przyznał sę[dzi]u naiwnie, że umyślnie robili fałszywe do[niesienia] do policyi, by ją spowodować do represa[lij] przeciw robotnikom. Sędzia Nawrocki w myśl [wnios]ku tow. dra Diamanda uwolnił wszystkich [oskarżon]ych robotników z powodu braku istoty [czynu karn]nego.

[Okazuje s]ię znowu, jak naiwną jest nasza po[licya, g]dy się rozchodzi o udzielenie pomocy [maj]strom przeciw robotnikom strejkującym. Wy[starcz]y gołosłowne doniesienie kilkakrotnego bankrotera, by robotników wyciągać z ich stowarzyszenia, aresztować ich na ulicy za wskazówką jakiegoś Bauma, eskortować przez uzbrojoną [straż] policyjną na ulicy miasta jak zbrodniarzy [i o]ddawać do więzienia śledczego. Wkońcu okazało się, że wzięto policyę na kawał w sposób [...]kowy, gdyż po licznych śledztwach, aresztach i rozprawach sąd nie zasądził ani jednego z obwinionych.

Naukę, którą otrzymał w ten sposób referent tej sprawy, koncepista policyi Tauer, robotnicy zbyt drogo opłacili.

WOJNA.

(Telegramy).

Po kapitulacyi Portu Artura.

Wei-hai-wei, 6 stycznia. (B. Reutera). Japończycy nie dozwolili angielskiemu krążownikowi „Andromeda“ na wyładowanie zapasów w Porcie Artura lub też w pobliżu miasta, ponieważ jeszcze wiele min nie usunięto. Z tego powodu okręt powrócił do tutejszego Portu.

Tokio, 7 stycznia. Biuro Reutera donosi, że wysokość strat rosyjskich i japońskich w Porcie Artura jeszcze nie jest znana. Jest niemożliwem przewiezienie większości rannych i chorych. Japończycy pospiesznie przewożą do fortecy tej żywności i leki i spodziewają się odpowiednimi środkami sanitarnymi tysiące jeńców wyratować. Atoli leczenie jest ogromnie kosztowne. Sądzą, iż cesarz wyrazi życzenie, aby Nogi przybył do Tokio, gdzie będzie dla niego zgotowane owacyjne przyjęcie. Wczoraj przybyli do Portu Artura obcy attachés. Japońscy oficerowie jeszcze nie zbadali zatopionych okrętów, ale spodziewają się, iż kilka z nich uda się wydobyć. Wczoraj **oddano Japończykom doki i 10 dobrych** do użytku **małych parowców**. Jak tylko Rosyanie wydadzą plany, rozpocznie się usuwanie min.

Tokio, 7 stycznia. (Urzędownie). Od generała Nogi nadeszło następujące sprawozdanie do cesarskiej głównej kwatery z d. 4 b. m.:

Oddanie przedmiotów, wyliczonych w art. II. umowy kapitulacyjnej, **nastąpiło** d. 4 b. m. Oddanie fortów i bateryj jest ukończone. Jeńcy zbiorą się d. 5 b. m. w miejscu bliżej przez Japończyków oznaczonem, jednakże ustalenie bliższych dat co do jeńców było tak zawikłane, że jeszcze zupełnie dokładnych szczegółów donieść nie można.

Według sumarycznego obliczenia liczba jeńców jest następująca: 8 generałów, 4 admirałów, 57 pułkowników i majorów, 100 kapitanów i komendantów okrętowych, 531 kapitanów i poruczników armii, 200 poruczników i urzędników marynarki, 99 urzędników wojskowych, 109 lekarzy sztabowych, 20 kapelanów, 22.434 podoficerów i szeregowców armii lądowej, 4.500 marynarki, 3.645 nie kombatantów armii, a 500 niekombatantów marynarki, razem 32.207 osób, w czem jednakże znaczną część ochotników wliczono do niekombatantów. Oprócz tego znajduje się 15 do 16.000 chorych i rannych w szpitalach. Koni odebraliśmy 1.970.

Tokio, 7 stycznia. (Biuro Reutera). Według doniesienia zarządu marynarki przed kapitulacyą Portu Artura, Japończycy zatopili 2 rosyjskie torpedowce i 3 kontrtorpedowce. Krążownik „Bojan“ ciężko uszkodzony leży w południowej stronie wschodniej przystani, kanonierkę „Bóbr“ zniszczyły granaty.

Londyn, 7 grudnia. B. Reutera donosi z Tokio z 6 bm. Generał Stösel dał słowo honoru, że w tej wojnie udziału brać nie będzie i przez Nagasaki powraca do ojczyzny.

Londyn, 7 grudnia. Sprawozdawca b. Reutera przy armii japońskiej pod P. Artura donosi, że tylko **80 rosyjskich oficerów dało słowo honoru**, iż we wojnie więcej udziału nie weźmie. **Wszystkie rosyjskie regularne wojska wymaszerowały z twierdzy i udają się do Dalnego.** Do miasta wkroczył wczoraj oddział japoński, celem utrzymania porządku. Niekombatanci mogą pozostać w mieście. Japońscy marynarze usuwają miny i japońskie brandery, zatopione u wjazdu do przystani. Obecnie **już wszystkie forty znajdują się w rękach japońskich.**

Londyn, 7 stycznia. Korespondent biura Reutera donosi z Portu Artura z 5 bm.: O godz. 11 przedpoł. **Stössl i Nogi zeszli się w pobliskiej wiosce Szuisz** i po powitaniu się odbyli długą naradę, poczem **podali sobie ręce.** Stössl konno powrócił do Portu Artura.

Paryż, 7 stycznia. Korespondent **Matin** telegrafuje z Czifu, że chciał udać się do Portu Artura, ale torpedowce japońskie dwukrotnie go zatrzymały u wybrzeży i oświadczono mu, że w razie ponowienia próby zostanie ujęty, bo blokada jeszcze nie została zwiniętą.

Czifu, 7 stycznia. (Biuro Reutera). Oczekują tu około 1.000 osób cywilnych z Portu Artura. Kolonie europejskie w portach chińskich chciały przyjąć rannych i chorych z Portu Artura, ponieważ jednak ani w Czifu, ani w innych miejscowościach niema na to dość miejsca, będą musieli oni zostać w Porcie Artura.

Rezolucya parlamentu japońskiego.

Tokio, 7 stycznia. Na osobnem posiedzeniu przyjął parlament rezolucyę z życzeniami dla cesarza z powodu pomyślnej kampanii ubiegłego roku, której punktem kulminacyjnym był upadek Portu Artura. Rezolucya wyraża podziękowanie generałowi Nogi i III-ciej armii za jej sławny czyn.

Nad rzeką Sza.

Petersburg, 6 stycznia. Kuropatkin doniósł z 4 bm., że w nocy na 1 bm. strzelcy, którzy rekognoskowali w kierunku wsi Baitaitse, zbliżyli się do przednich straży japońskich i bez strzału przeszli do ataku na bagnety. We wsi spalili trzy chińskie lepianki, które służyły Japończykom za schroniska. Następnie wśród ognia nieprzyjacielskiego cofnęli się do stanowisk rosyjskich.

Petersburg, 7 stycznia. Sacharow donosi z 5 bm.: Patrol zniszczył 1 bm. wieczór w odległości 10 klm. od Haiczeng linię kolejową i powywracał słupy telegraficzne. Jadąca z Liaojanu lokomotywa wykoleiła się tam. Nasz patrol zaalarmował Japończyków, którzy otworzyli ogień działowy.

Plany komunikacyjne Japończyków.

Petersburg, 7 stycznia. Rosyjska agencya tel. donosi z Mukdenu z d. 5 b. m.: Według rozpowszechnionej tu pogłoski, Japończycy budują koło Fengwangczeng most na rzece Jalu, celem stworzenia połączenia między kolejami koreańskiemi i chińskiemi.

Japończycy pozornie wzmacniają demonstracyjnie swe prawe skrzydło.

Flota japońska.

Manilla, 6 stycznia. (B. Reutera). Podróżni, którzy przybyli tu okrętami wczoraj w południe, opowiadają, że widzieli krążownik japoński w cieśninie San Bernardino. O godzinie 2 po południu zbliżył się jakiś krążownik japoński do Manilli.

Neutralność mocarstw.

Madryt, 6 stycznia. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza, że Japonia i Rosya zwróciły się z reklamacyami do Hiszpanii z powodu jej stanowiska podczas obecnej wojny. Hiszpania odpowiedziała, że zawsze ściśle zachowywała neutralność. Reklamacya japońska dotyczyła zwłaszcza pobytu i zaprowiantowania eskadry rosyjskiej w Vigo. Odpowiedź Hiszpanii zadowoliła Japonię we wszystkich punktach.

Paryż, 6 stycznia. Agencya Havasa donosi: Wiadomość jednego z pism tutejszych, jakoby Japończycy czynili kroki u rządu francuskiego z powodu pobytu floty ros. koło Madagaskaru, jest nieuzasadniona. Zresztą flota rosyjska tak samo koło Madagaskaru, jak i w Dżibuti zatrzymuje się po za obrębem wód francuskich.

Konfiskata „Nigrecyi“.

Nagasaki, 6 stycznia. Sąd morski uznał za legalne skonfiskowanie okrętu „Nigrecya“.

Odznaczenie Skrydłowa.

Petersburg, 6 stycznia. Ukazem carskim został admirał Skrydłow zamianowany członkiem rady admiralicyi.

Petersburg, 7 stycznia. Komendant pierwszej eskadry Oceanu Spokojnego, kontradmirał Jessen, został zamianowany komendantem oddziału krążowników na Oceanie Spokojnym.

KRONIKA.

List powitalny do tow. Franciszka Morawskiego postanowił wysłać komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej na pierwszem posiedzeniu po nowym roku.

„Wstyd, że gdy robotnicy raz poszli do teatru, już policya rąbie szablami!“ tak zawołał jeden z naszych towarzyszów, gdy zobaczył, jak policya atakuje szablami robotników, śpiewających „Czerwony sztandar“ po wyjściu z teatru we czwartek po przedstawieniu „Tkaczy“. Za ten, tak uzasadniony zupełnie okrzyk oburzenia, policyant nr. 57 **ciął** towarzysza naszego **szablą w kark.** Agent Karcz, który pierwszy rzucił się na śpiewających z kijem w ręku, wołał: bydlęta! Brutalność policyi w czasie zajść czwartkowych, wywołanych prowokacyjnem zachowaniem się agentów, przechodzi zwykłą miarę i zasługuje na najsilniejsze na piętnowanie.

Demonstracyę z powodu upadku Portu Artura urządziła w **Stanisławowie** we środę młodzież. Wznoszono okrzyki na cześć **Japonii.** We **Lwowie** iluminowano kilkadziesiąt domów z tejże okazyi.

Z powodu upadku Portu Artura wysłali towarzysze, pracujący w Drukarni Udziałowej we Lwowie, następującą depeszę do ambasady japońskiej w Wiedniu: „Uradowani nowem zwycięstwem Japonii, kapitulacyą Portu Artura, szlemy serdeczne życzenia nowych świetnych zwycięstw narodowi japońskiemu. Banzaj Japonia! Robotnicy zecerzy Drukarni Udziałowej we Lwowie“.

Wybory do rady miejskiej we Lwowie. Lwowski komitet partyjny ogłasza: Upraszamy towarzyszów partyjnych, by zechcieli podawać nam nazwiska tych ludzi, którzy mogliby brać udział w komitetach dzielnicowych.

W sprawach wyborów gminnych można porozumiewać się w lokalu stow. metalowców w Pasażu Mikolascha codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem z wyjątkiem środy i poniedziałku.

Zmarł Eugeniusz Abrahamowicz, poseł do rady państwa z wielkiej własności stryjskiej, radca wyższego sądu krajowego, w Stryju 5 b. m. na udar serca.

Samobójstwo. Z Nowego Sącza donoszą: 3 b. m. w nocy odebrał sobie życie przez przebicie się nożem kuchennym tutejszy [...] magazynów warsztatów kolejowych Piotr W[...]wka. Denat ugodził się aż trzy razy w pi[ersi] nożem, nie zwykłe charczenie zwróciło uw[agę] domowników; kiedy wpadli do pokoju zastali jednak konającego już. Przyrzyną samobójs[twa] miały być intrygi czynione przeciw niemu w [dy]rekcyi kolejowej, jak również utrata żony.

Śmierć policmajstra Częstochowy. Policmajster częstochowski Aleksander von **Nehrlich,** ugodzony przed kilku tygodniami nożem za wydanie rozkazu strzelania do robotników w czasie demonstracyi antymobilizacyjnej urządzonej przez P. P. S., umarł we wtorek w Warszawie w wojskowym szpitalu Ujazdowskim. „Goniec“ warszawski donosząc o tem w nekrologach dodaje, że Nehrlich umarł „z powodu odniesionej rany“.

Zabity na scenie. W Rotterdamie w teatrze Tivoli onegdaj jeden z artystów podczas przedstawienia wystrzelił do swego kolegi z rewolweru, o którym sądził, że nie jest nabity i zabił go na miejscu. Drugi z aktorów został tym samym wystrzałem zraniony i odstawiono go do szpitala.

Dramat w redakcyi. Z Paryża donoszą: Redaktor Morillot ubiegłej nocy został w sprzeczce ugodzony nożem przez roznosiciela gazet i zginął na miejscu.

Zawieje śnieżne szaleją w wschodnich stanach Ameryki północnej. Spowodowały one znaczne przeszkody w komunikacyi, w wielu miastach mieszkańcy nie mogą opuszczać domów, ponieważ śnieg leży na kilka metrów wysoko.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Tkacze“, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

— Uniwersytet ludowy w Krakowie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: Dr fil. Józef **Trzebiński:** „Najważniejsze teorya rozwoju świata organicznego“ (Lemarck, Darwin, Naegeli, Weismann, de Vries), ilustrowany obrazami świetlnymi.

W sali stow. „Postęp“ (Starowiślna 42) dziś o godz. 3 po południu: M. **Rudnicki:** „Stosunki społeczne i ekonomiczne w Japonii.

Stowarzyszenie robotników młodocianych w sali stowarzyszenia handlowców (ul. Sebastyana 16) dziś o godz. 3 po południu: M. **Trzaska:** „Budowa organizmów“.

TELEGRAMY.

Zawieje śnieżne.

Lwów, 7 stycznia. Wskutek zawiei śnieżnych wstrzymany został aż do odwołania ruch na linii kolejowej Dolina—Wygoda.

Carskie „reformatory“.

Petersburg, 7 stycznia Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ministeryalnego, na którem ukończono obrady nad kwestyą w sprawie b[ez]pieczeństwa prawnego w myśl ukazu cara z [...] grudnia. Następnie obradowano nad zarzą[dze]niami celem polepszenia położenia robotnikó[w fa]brycznych i warsztatowych. Dnia 10 b. m. [ma] się odbyć posiedzenie dla obradowania nad [spra]wą udziału reprezentantów ziemstw w spr[awach] rządowych i w sprawie zniesienia ograniczeń prasy.

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Moskwa, 6 stycznia. (Rosyjska agencya [tele]graficzna). Zgromadzenie inżynierów wszyst[kich] gałęzi techniki, które odbyło się w Petersb[urgu] przy udziale 496 osób, wystosowało do mosk[iew]skiego zarządu miejskiego telegram z wyr[aże]niem największego poważania i najgłębsze[go] przekonania, podzielanego przez najlepszych mężów Rosyi, że droga, podjęta przez zastępców pierwszego grodu Rosyi jest jedyną i jedynie może doprowadzić Rosyę do potęgi i postępu.

Wołogda, 6 stycznia. Na posiedzeniu rady miasta nie dopuścił przewodniczący do odczytania sprawozdania komisyi w sprawie ogólnego zgromadzenia reprezentantów dnm. Wobec tego 17 radnych **złożyło swe mandaty radzieckie** i opuściło salę wśród żywych oklasków licznie zebranej publiczności.

Strejki na Kaukazie.

Petersburg, 7 stycznia. (Rosyjska agencya telegraficzna). Strejk w Baku trwa dalej. W Balahanie przyszło onegdaj do starcia między robotnikami i kozakami, przyczem 6 robotników i 1 kozak zginęło, a wielu odniosło rany.

Z Finlandyi.

Helsingfors, 6 stycznia. W znacznej ilości miast wybory na członków do komisyi rekrutacyjnej nie odbyły się wcale, gdyż nikt na nie nie przybył. Szereg gmin powziął uchwałę, aby wybory do tych komisyj odłożyć aż do załatwienia kwestyi wojskowej przez sejm finlandzki.

Z Bałkanu.

Konstantynopol, 6 stycznia. W ostatnim czasie komitet bułgarski pod groźbą śmierci zmusza chrześcijańskich żandarmów do dymisyonowania. 15 bułgarskich żandarmów zostało z tego powodu w Terlete aresztowanych i postawionych przed sąd wojenny. Generalny inspektor Hilmibasza i generał de Giorgis postanowili nie przyjmować żadnej nieumotywowanej dymisyi chrześcijańskich żandarmów. Według źródła tureckiego w ostatnich czasach niektórzy przywódcy oddziałów p[o]wstańczych przekroczyli granicę bułgarską, wio[zą]c z sobą wiele amunicyi.

Z Rumunii.

Bukareszt, 6 stycznia. Izba deputowanych została wczoraj rozwiązana.

[Reda]ktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ulica Zielona 7. (Telefon Nr. 510).